

„Słoniki” robią postępy

ROZMOWA z DUSANEM RADOLSKY’M, byłym trenerem Termaliki Bruk-Betu

– W poprzednim sezonie rozpoczął Pan w Niecieczy budowę mocnej drużyny. Czy w obecnych rozgrywkach zespół Termaliki Bruk-Betu poczynił kolejne postępy?

– Mimo że od ponad pół roku nie pracuję już w Niecieczy, to cały czas mam kontakt z miejscowymi działaczami i na bieżąco śledzę osiągnięcia zespołu Termaliki Bruk-Betu. Przyznam, że jestem zbudowany postawą drużyny, która konsekwentnie, krok po kroku, robi ciągle postępy. Spora w tym zasługa trenera Kazimierza Moskala, który w odpowiedni sposób potrafi wykorzystać swoje doświadczenie. Ponadto bardzo dobrym ruchem było odmłodzenie zespołu, co sam sugerowałem już w końcówce poprzedniego sezonu.

– Transfery których zawodników grających w tym sezonie w zespole „Słoników” zaproponował Pan kierownictwu klubu w poprzednim roku?

– Pracując z zespołem z Niecieczy, jeszcze w trakcie poprzednich rozgrywek, wspólnie z panią prezes Danutą Witkowską i drugim trenerem Janem Pochroniem mieliśmy pomysł na transfery kilku zawodników. Byli wśród nich Michał Nalepa, Damian Piotrowski i Wojtech Horvath, dlatego cieszę się, że wszyscy trafili do zespołu Termaliki Bruk-Betu i są jego mocnymi punktami.



Trener Dusan Radolsky całym sercem jest z drużyną „Słoników”

– Przed rozpoczęciem poprzedniego sezonu testował Pan kilku młodych graczy. Był wśród nich Jakub Wróbel, który tej zimy trafił do Termaliki Bruk-Betu. Dlaczego nie otrzymał szansy rok wcześniej?

– Rozpoczynając pracę z zespołem „Słoników”, musiałem dokonać w nim wielu zmian kadrowych, starałem się to jednak robić bardzo rozważnie. Po obserwacji Jakuba Wróbla w sparingu z Unią Tarnów w Żabnie uznałem, że jest jeszcze za wcześnie, by trafił do zespołu pierw-

szoligowego. Grając przez rok w drużynie Unii Tarnów, nabrał doświadczenia i Termalica Bruk-Bet teraz może mieć z niego sporo pociechy.

– Czy niecieczan stać w tym roku na awans do ekstraklasy i czy poradzają sobie w niej pod względem organizacyjnym?

– Całym sercem jestem z drużyną „Słoników” i życzę jej awansu do ekstraklasy. Jeśli chodzi o sprawy organizacyjne, to znając ludzi pracujących w Niecieczy i ich ambicje, wiem, że po awansie na pewno podo-

ląją zadaniu. Główny sponsor klubu Krzysztof Witkowski ma doskonale zorganizowaną pracę w fabryce. W klubie jest podobnie, dlatego o sprawy organizacyjne, którymi wzorowo zajmuje się Krzysztof Kozik, jestem spokojny.

– Czy po zakończeniu pracy trenerskiej w Niecieczy otrzymał Pan propozycje z innych klubów?

– Po powrocie na Słowację miałem kilka propozycji, ale wszystkie odrzuciłem, gdyż zdecydowałem, że poświęcę czas najbliższej rodzinie.

– Nie ciągnie Pana mimo wszystko na tawkę trenerską?

– Prawdę mówiąc, piłka nożna to całe moje życie. Od pracy trenerskiej zdecydowanie chcę sobie jednak odpocząć. Pochwalę się natomiast, że w ubiegłym roku byłem na Stadionie Narodowym w Warszawie na meczu otwarcia mistrzostw Europy Polska – Grecja. Przyznam się, że wruszyło mnie bardzo ciepłe przyjęcie przez polskich kibiców. Później na zaproszenie jednej ze słowackich stacji telewizyjnych komentowałem sześć meczów Euro 2012. Na co dzień spotykam się z kolegami mającymi podobne zainteresowania. Wczoraj na przykład wspólnie analizowaliśmy sobie mecz ćwierćfinałowy o Puchar Włoch, w którym Juventus Turyn pokonał AC Milan 2:1.

Rozmawiał PIOTR PIETRAS